

# G A Z E T A P O L I C J I P A Ń S T W O W E J



Nr 52.

WARSZAWA, DNIA 24-go GRUDNIA 1921 ROKU.

ROK 3.



W wolności czwarta Noc Boska i polska.

Niech każdy wróg nasz wsłucha się w Narodzin Boskich Noc tajemną, w wichrową niech się wczuje treść, co goni przez ulice miasta, co w rozświetlone patrzy okna, co na przełaj przez wszystkie nasze pędzi pola, od progów jednych chat do drugich — niechaj się wsłucha, jak w tę Noc zwierza się polskie serce sercu, a zadrży w lęku, jeśli wraży dla Polski kryje zamiar.

Błogosławiona noc ślubowań, kiedy się słowo stało Ciałem.

Wzniesmy wkoło Polski mur, niech się rozpostrze gwiezdny dach po dniach niewolnych, kiedy się znaczył krwawy ślad na każdej piędzi naszej ziemi.

Naród polski wstał, — już go nie zniszczy żadna moc, nie zniewoli żadna obca siła.

Żywym żyć!

Wolności naszej nam strzec, we wnętrzach serc wielkość Jej zważyć całem skupieniem myśli. Nie do nas droga Judaszowym krokom, — dla słów obłudnych nie nasz słuch.

Od wnętrza, od głębi i początku budować trzeba własny gmach.

Niechaj więc w noc, w Boskich Narodzin noc tajemną, zewrą się wszystkie serca w jedno, jak te podniebne dźwięki dzwonów w jeden się wiążą ton spiżowy, niech biją spolem, — czasem, jak straszny grom, jak Boży gniew, — czasem jak zgodna pieśń wesela, niech chórem brzmia w tę Noc, kiedy się Słowo Ciałem staje by potem jako Ciału trwać na wieki.

WŁADYSŁAW CZAPIŃSKI.

## Przynależność państwowa (obywatelstwo, poddaństwo).

W obronie materialnej treści tych pojęć. Uwagi wstępne. Zasady przewodnie dla prawodawstwa międzynarodowego.

Analizie pojęć, któremi zamierzam się zająć, poświęcono wiele prac naukowych na zachodzie. Jednakże dotąd nie osiągnięto chociażby względnej jednomyślności co do definicji, uznania jakiejś teorii za panującą. Polska literatura przedmiotu nie jest obfita, to też uwagi, które zamierzam niżej wypowiedzieć, nie wydają mi się zbędne, zwłaszcza, że jeden z najwybitniejszych naszych znawców prawa administracyjnego w ostatnich czasach, w poświęconej temu przedmiotowi rozprawie, zgłoszonej jako referat na VI Zjazd Prawników i Ekonomistów Polskich (w r. 1920)\*, analizując dotychczasowe wyniki prac w tym kierunku na zachodzie, zajął stanowisko, które uważam za niezupełnie niesłuszne, co zamierzam udowodnić w niniejszym artykule.

Wobec często niezdecydowanych poglądów, panujących w tej materii, z góry zastrzec się muszę, że zdaniem mojem kwestja przynależności państwowej jest zagadnieniem z dziedziny prawa międzynarodowego i może być rozważana tylko z punktu widzenia stosunków między państwami, a to dla następujących powodów:

Tak samo jak pojęcie „prawa”, jednostki ludzkiej, może się narodzić dopiero z chwilą zetknięcia się na pewnym terenie, conajmniej 2 osobników, których dążenia kolidują ze sobą, tak też pojęcie „przynależności państwowej” może się rozwijać tylko od chwili, gdy w grę wchodzi conajmniej 2 kompleksy państwowe, do których ludzie mogą przynależać. Oczywiście historycznie mogły być także stany, kiedy jedno, skonsolidowane państwo miało dookoła siebie żywioły, nie stanowiące zorganizowanego kompleksu, (barbarzyńcy, dżiki plemiona), których to skonsolidowane państwo za swoich przynależnych nie uważało. Jednakże powstałych wówczas pierwotnie pojęć przynależności państwowej nie możemy brać jako miary przy formowaniu współczesnej teorii przynależności. Dopiero w czasach obecnych, gdy terytorjum całej kuli ziemskiej w ten lub inny sposób zo-

stało podzielone między różne państwa, stało się możliwem ustalenie treści rozwiniętego pojęcia przynależności państwowej, określenie praw i obowiązków przynależnego wobec państwa i odwrotnie. Dlatego zgóry muszą być uznane za błędne wszystkie dogmatyczne teorie, które w swem usiłowaniu rozwiązania zagadnienia opierają się na przeżytych lub wybujałych, a pozbawionych powszechnego uznania, nakazach kodeksu któregoś z państw; w nich szukają kontrargumentu przeciwko współczesnej naukowej teorii, ogólną zaś definicję przynależności uważają za możliwe wywodzić również z prawa państwowego.

Podkreślam, że nie chodzi tu o moment formalny, o to: czy normy o przynależności zostały uchwalone ustawami wewnętrznymi tego lub owego państwa, czy też uzyskały moc, na na zasadzie między państwowych traktatów. Chodzi o zakwalifikowanie norm wedle ich treści do tego czy innego zespołu norm prawnych, a więc — do wewnętrzno-państwowych, czy też — międzynarodowych.

Teoria, która chce stać na poziomie współczesnych wymagań naukowych, musi się liczyć z potrzebami międzynarodowego obrotu prawnego i do tego obrotu być dostosowaną. Jaka wartość naukową może mieć teoria, która obowiązek „wierności” wobec państwa rozciąga również na cudzoziemców (osoby przynależne do innego państwa) na tej tylko zasadzie, że ten, czy inny kodeks karny narodowy uznaje odpowiedzialność cudzoziemców za zdradę stanu, popełnioną na szkodę tego państwa (narodu) poza jego granicami.

Podobne rozumowanie musi być odrzucone, jako nienaukowe.

Kwestje obywatelstwa, przynależności państwowej i związanych z tem uprawnień i obowiązków jednostek wobec różnych państw zbyt się zająbiają o stosunki samych państw między sobą, zbyt ważne interesa państw wprowadzają w grę, aby mogły być traktowane inaczej niż z punktu widzenia stosunków między państwami.

Jeżeli w jakiegokolwiek dziedzinie państwa, narody muszą się zrzec poglądów indywidualnych, opartych na miejscowym, narodowym partykularyzmie — to właśnie w dziedzinie pojęć o obywatelstwie, przynależności państwo-

wej. Do kodeksów poszczególnych państw muszą być w tym względzie wprowadzone jednolite wspólne dla możliwie największej ilości państw, zasady.

We współczesnem społeczeństwie cywilizowanym, zbudowanym tak całkowicie na podziale pracy i współdziałaniu, wymianie oraz wynikających stąd prawach i obowiązkach wzajemnych, jest nie do pomyślenia jednostka, któraby nie należała do jakiegoś kompleksu państwowego i w ten sposób mogła się uchylać od ciężaru obowiązków, spadających na osoby, przynależne do państwa, jak również aby mogła się obyć bez pewnych uprawnień, przywilejów i świadczeń, których można wymagać tylko od państwa, do którego się przynależy. Brak przynależności powodowałby z jednej strony do pewnego stopnia parazytyczną egzystencję jednostki, z drugiej zaś — możność pozbawienia jej warunków, niezbędnych do życia na świecie.

Dlatego każda jednostka musi przynależać do jakiegoś państwa i to tylko do jednego, gdyż przynależąc do paru kompleksów państwowych, nie mogłaby w razie ich kolizji spełnić swych obowiązków względem jednego z nich bez pogwałcenia obowiązków względem drugiego.

Popularna przypowieść o siedzeniu równocześnie na dwóch stołkach, ma doskonale zastosowanie również w dziedzinie przynależności państwowej.

A jeżeli są państwa, które przyjęły zasadę podwójnej przynależności państwowej (Niemcy), to jest to tylko wybieg, mający na celu ułatwić ich obywatelom osiągnięcie korzyści, wypływających z obywatelstwa obcego, jednakże bez tendencji uznania wszystkich obowiązków względem państwa, korzyści przynoszącego.

Potrzeba uporządkowania stosunków międzynarodowych wymaga tego, aby przez wszystkie państwa zostały przyjęte te same zasady co do przynależności państwowej. Teoria naukowa ma za zadanie, opierając się na wymaganiach życia, ostatecznie przygotować grunt do przyjęcia tych zasad. Kwestja formy przyjęcia ich do prawodawstw poszczególnych państw, a więc czy to odbędzie się w formie traktatów, umów między państwami, czy też ustaw krajowych, ma tylko drugorzędne znaczenie.

(D. C. N.).

\*) Dr. Zygmunt Cybichowski. Profesor Uniwersytetu Warszawskiego. „O pojęciu i istocie przynależności państwowej”.